Nr. 212 SOSNOWIEC, czwartek dnia 21 września 1916 roku Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

U podstaw oświaty narodowej.

W twórczym, a tak jednomyślnie prowadzonym trudzie, dźwigania szkolnictwa narodowego, zwracamy pilną uwagę na fundament każdej oświatowej dźwigni, czyli naukę początkową. Jeżeli bowiem najdotkliwsza bolączka niewolnego bytu, czyli przymusowy analfabetyzm mas ludowych ma jak najrychlej przestać być zmorą naszą, zaradzić temu jedynie może racjonalnie i rozlewnie tworzone szkolnictwo początkowe.

Mimo jednak ofiarnej gotowości społecznej przy wynajdywaniu środków materjalnych na zakładanie potrzebnych szkół i szkółek, zachodzi wielki szkopuł w uruchomieniu odpowiednich sił nauczycielskich. Z uwagi przecie na pośpiech koniecznego zwalczania analfabetyzmu, wytwarzamy improwizowane na prędce kadry nauczycielskie, których jakość nie zawsze odpowiada wymogom pedagogicznym. Oczywiście, że podobny stan rzeczy nie może się dłużej utrwalać, jeżeli sprawa nauczania początkowego ma osiągnąć ów cel pożądany do którego kraj zmierza.

Musimy więc nawet już teraz mimo wielu anormalnych warunków bytu współczesnego, zatroszczyć się nietylko o ilość nauczycieli początkowych, lecz i o ich jakość pedagogiczną. Jakość ta powinna być brana pod uwagę z dwuch podstawowych względów.

Wiadomo, że są osobniki nawet z wyższem wykształceniem umysłowem, nieposiadające żadnych zdolności nauczenia dzieci czegokolwiek, chociażby czytania i pisania. Takich kandydatów i kandydatki należy z góry dyskwalifikować, jak również i te jednostki, które z powodu swego krewkiego temperamentu, lub innych niedomagań, nie potrafią wejść w pedagogiczny kontakt z dziatwą. Lepiej zaiste opóźnić założenie szkółki niż postawić na jej czele bezużyteczną a nawet szkodliwą jednostkę.

Mówiąc o szkodliwości, mamy tu na myśli oddziaływanie duchowe, czyli wpływ nauczyciela czy nauczycielki zarówno na samą dziatwę jak i na całe środowisko, zwłaszcza po wsiach i małych miasteczkach. Wszak już od oddawna zostało stwierdzone, jak ważną rolę odgrywa w pracy społecznej u podstaw narodu, czyli w środowiskach ludowych, nauczyciel elementarny.

Kiedy rząd rosyjski dbał o oświatę wśród ludu tylko w sensie czynnika wynaradawiającego, starał się urobić podatne dla swoich celów, kadry nauczycielskie. Niezawsze mu się to udawało, gdyż nawet z rusyfikatorskich seminarjów nauczycielskich wychodzili narodowo myślący i czujący pedagodzy. W znacznym jednak zastępie nauczycieli i nauczycielek ludowych mieliśmy jeśli nie podatne narzędzia wynaradawiania, to zdecydowanych demoralizatorów i agitatorów dechrystyjanizacji, czego dowodam pamiętne zaraniarstwo, owa ekspozytura bezwyznaniowych i wywrotowych partji.

Nie rozwodząc się szerzej nad bolesnymi faktami z tak niedawnej przeszłości, stwierdzamy jedynie, jak wielkie nieraz szkody w znaczeniu religijnem i narodowem, wyrządzili pewni nauczyciele i nauczycielki w wielu naszych środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych. Obecnie, gdy społeczeństwo ma wszelką możność celowo wnikać w ustrój szkolnictwa początkowego, zachodzi poważna konieczność poddawać wszechstronnej ocenie kwalifikacje kandydatów na nauczycieli i nauczycielki ludowe nietylko pod względem cenzusu pedagogicznego, ale i wartości moralnej.

Należy się spodziewać, że przedewszystkiem lokalne organizacje Polskiej Macierzy Szkolnej wezmą pod uwagę tę, tak ważną sprawę, aby z jednej strony niedopuścić niepożądane jednostki do szkolnictwa początkowego, z drugiej zaś — zakrzątną się energicznie, aby stopniowo usunąć tkwiących jeszcze tu i owdzie krzewicieli osławionego zaraniarstwa.

Externus.

Związek rzemieślników-chrześcijan.

Dnia 14 b. m. Związek rzemieślników chrześcijan obchodził w Warszawie dziesięciolecie swego istnienia.

Okres to bardzo krótki na rozwinięcie wszechstronnej działalności, jaką zamierzali rozpocząć założyciele i inicjatorzy Związku, natomiast bardzo długi i uciążliwy ze względu na trudności, jakie tej instytucji na każdym kroku stawiała administracja rosyjska. Każde zrzeszenie polskie w oczach administracji rosyjskiej było co najmniej podejrzanem. Agenci policyjni węszyli wszędzie przestępstwo, a czynniki decydujące administracji rosyjskiej celowo uniemożliwiały pracę instytucji polskich nawet w granicach zatwierdzonego statutu. Kierownicy Związku rzemieślników chrześcijan wytrwali na stanowiskach, ominęli tysiączne przeszkody. Związek istnieje i może rozwinąć w całej pełni działalność swą w myśl swego statutu, oraz pójść jeszcze dalej, by wprowadzić do tegoż poprawki i uzupełnienia.

Statut Związku rzemieślników chrześcijan w Królestwie Polskiem do tej pory w całości nie był wykorzystany. Jednak wiele, bardzo wiele już uczyniono.

Według § 3 statutu członkami Związku mogą być: a) rękodzielnicy, rzemieślnicy cechowi i niecechowi, kobiety i mężczyźni, majstrowie i mistrzynie, czeladnicy i podmistrzynie, oraz młodzież rzemieślnicza od roku 18 go życia. b) wszystkie osoby, pragnące swoim współudziałem popierać cele Związku.

§ 5 ztatutu Związku wskazuje cele: a) Rozwój, ulepszenie i obrona rzemiosł i rękodzielnictwa. b) Starania o polepszenie bytu pracowników i zabezpieczenie starości. c) Porada prawna w sprawach podatkowych, przedsiębiorstwach, dostawach, umowach i t. d. d) Porada techniczna zakładającym warsztaty, fabryki i t. p. e) Popieranie i zakładanie szkół ogólnych, rzemieślniczych i zawodowych, muzeów, bibliotek, urządzanie odczytów, pogadanek, wystaw, resurs rzemieślniczych, zwoływanie zjazdów zawodowych i t. p.; pomaganie rzemieślnikom udającym się za granicę w celu wykształcenia fachowego. f) Rozwinięcie starań o założenie banku rzemieślniczego, oraz kas oszczędności, kas przezorności, pogrzebowych, posagowych i t. p. g) Zachęcanie młodzieży rzemieślniczej do składania drobnych oszczędności. h) Utworzenie sądów rzemieślniczych polubownych i koleżeńskich oraz patronatów opieki nad terminatorami. i) Wydawnictwo własnego organu społecznego i popieranie wydawnictw zawodowych. k) Popieranie zgromadzeń cechowych, związków zawodowych i t. d. l) Pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy i zakupywaniu maszyn, narzędzi, materjałów, oraz sprzedaży wyrobów.

Na nowe tory życia wchodzi Związek rzemieślników chrześcijan, rozpoczynając drugi dziesiątek lat swego istnienia. Służąc dobrej sprawie winien skupić wokół siebie wszystkich rzemieślników polskich, by módz wypełnić obowiązki, dla których istnieje, oraz te, które na niego spadną. Życzyć mu należy owocnej pracy na przyszłość.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 19 września.

Rosyjski teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Niemieckie i austrjacko-węgierskie wojska gen. Bernhardiego, pod kierownictwem gen. porucznika Clausiusa, wzięły szturmem silnie umocniony rosyjski przyczułek mostowy na północy od Zarzecza nad Stochodem i ścigały nieprzyjaciela aż na wschodni brzeg. W ręce nasze wpadło 31 oficerów, 2.511 żołnierzy i 17 karabinów maszynowych.

Pod Perepelnikami (pomiędzy Seretem a Strypą) niemiecki patrol strzelecki wziął do niewoli 2 oficerów i 80 szeregowców.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola:

Kontratak nad Narajówką przyniósł nam dalszy sukces. Liczba jeńców wzrosła na przeszło 4,200.

W Karpatach nad Smotryczem do okolicy Kirlibaby toczą się ożywione walki. Rozmaite silne ataki rosyjskie zostały odparte.

W okolicy Ludowej przeciwnik nie osiągnął żadnych korzyści.

Po obydwóch stronach Dorny Watry ponieśli Rosjanie i Rumuni podczas daremnego szturmu ciężkie straty.

W Siedmiogrodzie na południowym wschodzie od Hötzing (Hatszeg) Rumuni pobici zostali przez wojska gen.-porucznika Staabsa. Są oni ścigani.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

W okolicy Somme wskutek niepogody nie prowadzono żadnych większych działań bojowych. Działalność artylerji była chwilami bardzo gwałtowna.

Na wschodzie od Ginchy i pod Combles pozostawiliśmy przeciwnikowi niektóre zupełnie zestrzelane rowy i odparliśmy częściowe ataki pod Belloye i Vermandovillers.

Front następcy tronu niemieckiego.

Na lewo od Mozy atak francuski na zachodnim stoku od „Martwego Człowieka“ doszedł chwilowo do jednego z naszych rowów.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk gen. feldmarszałka Mackensena.

Wojska sprzymierzone wtargnęły na wielu punktach do stanowisk

rosyjsko-rumuńskich o których donosiliśmy wczoraj.

Front macedoński.

W kotlinie Floriny rozwinęły się nowe walki.

Pierwszy generał kwatermistrz LUDENDORFF.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN. (BTW.) Urzędowo donoszą 19 go września:

Latawce nasze zaatakowały ponownie nieprzyjacielskie siły morskie składające się z 2 monitorów, 16 kontrtorpedowców i 1 okrętu macierzystego, krążące u wybrzeża flandryjskiego i odniosły dobry skutek. Na okręcie macierzystym zauważono trafność rzuconych pocisków. Znowu smuszono do lądowania na terenie holenderskim latawiec nieprzyjacielskiej eskadry lotniczej, która wzniosła się do obrony przed latawcami naszymi.

Szef Sztabu Admiralicji Marynarki.

Z walk o Halicz

BERLIN, 19 września. (B.T.W.). Sprawozdawca wojenny „Taegliche Rundschau" przesyła następujące szczegóły w związku z nieudaną próbą Rosjan złamania frontu pod Haliczem: Od czasu walk pod Koropcem, które zakończyły się klęską korpusu rosyjskiego, atakującego wojska gen. Bothmera, Rosjanie, nie bacząc na straty, potęgowali nieustannie napór, ażeby zachwiać skrzydłami osłony Lwowa. Pod koniec sierpnia podjęto ponownie akcję poza frontem rosyjskim, który skrystalizował się w nowem, niezwykle energicznem natarciu, wykonanem w dniu 30 sierpnia na Tłuste Baby, w zaciętej walce odpierano przeważnie część szturmujących kolumn rosyjskich, aż wreszcie przemoc rosyjska zdołała w linii frontu uczynić wyłom o szerokości 800 kroków. Rosjanie pomimo to nieznaczne korzyści opłacili czterokrotną liczbą poległych i stracili 5 dni na niezbędne uzupełnienia.

D. 8 września ruszyły do szturmu nowe kolumny tym razem finlandzkie, w sile przeszło jednego korpusu armii. Wszelako pomimo olbrzymiej przewagi nie posunęły się one naprzód. Przejściowe obsadzenie rowów niemieckich powetował natychmiatowy kontratak niemiecki i austrjacki. Kto z pośród zaskoczonych Rosjan, częściowo pokonanych, częściowo zaś wziętych do niewoli, zdołał ujść z rowów, ten nie zdołał już przebyć ognia zaporowego.

Ataki rosyjskie z dnia 8 września stanowiły punkt kulminacyjny napięcia sił rosyjskich od czasu walk nad Koropcem. Oczywiście, również w dniu 8 września atakujący korpus rosyjski poniósł tak olbrzymie straty, iż musiano zastąpić go innemi wojskami.

Brusiłow nie ma szczęścia. Próba przełamania frontu pod Haliczem zakończyła się niepowodzeniem.

Wojska greckie w Bułgarji.

SOFIA. 19 września. (BTW). W niedzielę przeszedł przez Sofię pierwszy transport wojsk greckich. Komendant pułku, około 20 oficerów wraz z rodzinami i blizko 400 żołnierzy. Car Ferdynand wysłał na powitanie generała adjutanta Sawowa i marszałka dworu Weicha. Rodziny oficerów zaopatrzono w mleko i pieczywo, żołnierze zaś otrzymali posiłek z niemieckiego urzędu aprowizacyjnego. Jaki los czwórporozumienie zamierzało zgotować w Macedonii wschodniej, można wyobrazić sobie na mocy traktowania młodych Greków, którzy przed wkroczeniem Bułgarów do Kavali zbiegli do Thasos. Tych ostatnich przemocą wcielono do wojsk rewolucyjnych w Salonikach.

Ofensywa w Dobrudży.

SOFIA, 19 września. (BTW.). Ofensywa niemiecko bułgarska w Dobrudży posuwa się w niebywale szybkiem tempie naprzód. Ze wszystkich doniesień wynika, że odwrót Rumunów odbywa się wśród wielkiej paniki. W pościgu następujemy Rumunom na pięty. Dowodem pośpiesznego pościgu jest, że wojska sprzymierzone zajęły Cobadinu, o 35 klm, oddalone na północ od Caromer, gdzie jeszcze przed kilku dniami walczono. Zarazem Cobadino oddalonem jest tylko o 20 klm. od Wału Trajańskiego, służącego do obrony Konstanzy i linii kolejowej do Bukaresztu. Ponieważ opór pod Cabadino został złamany, Rumuni mogą zająć stasowiska za Trojańskim Wałem. Jak głoszą oficerowie, Bułgarzy posuwają się z niesłychaną energią, tak, że nieprzyjaciel nie ma czasu zebrać się do obrony, jak to miało miejsce pod Tutrakanem, gdzie zdobyte zostały działa, z których nie zdążono dać ani jednego strzału.

Mikołaj Mikołajewicz w Rumunii.

ROTTERDAM, 19 września. (BTW.). „Nieuwe Rotterdamsche Courant" dowiaduje się, że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz ma przybyć w najbliższych dniach do Kijowa, gdzie odbędzie się konferencja z generałem Iwanowem, poczem uda się na ważne narady do Rumunii. Oczekują, że z przybyciem wielkiego księcia do Rumunii wojska rosyjsko-rumuńskie rozpoczną akcję. Nie jest wykluczonem, że wielki książę Mikołajewicz obejmie naczelne dowództwo nad wojskami rosyjsko-rumuńskiemi, operującemi przeciw Bułgarom i Turkom.

Katastrofa żywiołowa.

BERLIN. (BTW) 19 września. Okolicę czeskich gór Izerskich w pobliżu granicy pruskiej, niedaleko od Reichenbergu nawiedziło przed wczoraj wielkie nieszczęście. Na rzece Białej Dossie, wpadającej do Izery, pękła zapora i woda potokami rozlała się po okolicznych miejscowościach porywając domy i zabudowania. Zginęło wielu mieszkańców.

TANNWALD, (BTW.) 19 września. Tama zerwała się o godz. 4-ej po południu. W wale ziemnym utworzyła się wyrwa o szerokości blizko 80 m., sięgająca aż do doliny. Przez wyrwę runęły masy wody w dolinę Białej Dossy. Blizko godzina upłynęła, nim potoki utorowały sobie drogę do Tannwaldu. Następnie wypełniło się szeroko łożysko rzeki i w oka mgnieniu woda zalała most na wysokości 4 m. Fale porywały drzewa, unosiły całe dachy i inwentarz. Miejscami dostrzedz było można trupy ludzkie i zwierzęce płynące z falą. O godz. 6-ej wieczorem katastrofa dosięgała gminy Svarnow. Woda poczęła przybierać, oko niedostrzegało nic, prócz odłamów drzewa, pni i szczątków, unoszonych przez wodę. Szkody wyrządzone w Svarnow ograniczyły się do zburzenia kilku mostów. W gminach, położonych nad Izerą, które ostrzeżono w porę, o godz. 8 wiecz., usunięto niebezpieczeństwo. W dolnym Tannwaldzie, w chwili krytycznej, woda wznosiła się około 4 m. nad poziom normalny. W Eisenbrot dosięgła już tylko 60 cm., w Turnau zaobserwowano bardzo nieznaczne przybranie wody na rzece. Szkód nie można jeszcze ocenić Dotychczas wyłowiono 10 ciał. Cała katastrofa trwała około godziny.

Polska — terenem zbytu.

Niedługo trwająca wizyta ekonomistów niemieckich w Królestwie jest płodną w rezultaty ich prac, przedsięwziętych w wielu dziedzinach. Prasa ekonomiczna niemiecka i działy handlowepism codziennych przynosiły dawkami nagromadzony materjał spostrzeżeń gospodarczych w okupowanych ziemiach. Niemiecki kupiec i przemysłowiec czerpie z nich naukę na przyszłość, gdy umilknie huk dział a puszczony w ruch olbrzymi niemiecki aparat produkcji i handlu, rozpocząć się będzie mógł pełny ruch, wzmożony popędem ekspanzji, dobrze przygotowanej w czasie wojny. Nie odpoczywali ani na chwilkę ekonomiści i finansiści niemieccy, zbierano cyfry, gruntowano materjał, który się nam powinien przydać na przyszłość, jako zaczątek prac badawczych, zaczątek do podjęcia działań na ugorze gospodarczym kraju.

Ogólną uwagę zwróciła broszura inż, Fiedlera, omówiona w „Industrie Kurier", a zajmująca się Polską, jako terenem zbytu dla niemieckiego przemysłu budowlanego.

Rozpoczyna od przemysłu budowlanego, obejmującego nietylko architekturę i budowę domów, ale i budowę dróg, kanałów, regulację dróg wodnych, budowę i urządzenie miejskich, ogółowi służących zakładów jak: elektrowni, gazowni, wodociągów, kanalizacji, rzeźni tramwajów, telefonów i t. p. Tutaj krótko stwierdza, w jakiej mierze Królestwo Polskie po wojnie może zainteresować przemysł budowlany niemiecki.

Używając za podstawę spis ludności z roku 1913, zestawia stopę procentową ludności miejskiej w Królestwie w stosunku do ogółu mieszkańców, a mianowicie: 20,2 proc. ludności mieszkało w miastach o ludności ponad 10 tys. mieszkańców, 16,6 proc. ludności w miastach ponad 20 tys. mieszk., 15,2 proc. ludności w miastach ponad 30 tys. mieszk., 14,1 proc. ludności w miastach ponad 40 tys. mieszk., 12,6 proc. ludności, w miastach ponad 60 tys. mieszkańców i 10,9 proc. ludności w miastach ponad 100 tys. ludności. Liczba ogólna wszystkich miast Królestwa wynosiła przed wojną 121, dla przemysłu budowlanego mają jednak jedynie znaczenie tylko miasta z większą liczbą mieszkańców. Takich miast i gmin o charakterze miejskim posiada Królestwo Polskie obecnie 32.

Najliczniej spotyka się miasta w guberniach Piotrkowskiej i Warszawskiej, świadczy to, że rozwój miast zależny jest od rozwoju przemysłu. Poza tem wysuwa się gubernia Kaliska z trzema miastami i Lubelska z dwoma miastami. W innych guberniach liczą jedynie stołeczne miasta więcej, niż 20 tys. mieszkańców. Ogólna liczba wszystkich mieszkańców tych miast i gmin o charakterze miejskim wynosi mniej więcej 2,634,000 głów.

Około 50 proc. wszystkich domów mieszkalnych w miastach polskich jet. z kamienia, około 48 proc. z drzewa Wielki w stosunku do Europy Zachodniej procent domostw drewnianych tłumaczy się dawniejszem bogactwem Polski w drzewo. W innem miejscu wykazuje Fiedler, że lasy w Polsce od 1816 r. z 30 proc. zmalały na 18 proc. i że dziś w Polsce nadmiaru drzewa niema. O tem powinni pamiętać także nasi odbudowcy, gdyż niszczenie lasów w Galicji z powodu dogodniejszej komunikacji postępowało szybciej, a wzgląd na odbudowę zmusza do uzyskania zakazu wywozu drzewa z kraju, który rozpoczął się już w całej pełni aczkolwiek tak srodze odczuwa się brak wagonów dla potrzeb krajowych i wewnętrznej aprowizacji. Z tego wynika, że w najbliższym, prawdopodobnie bardzo intensywnym okresie budowlanym drzewo ustąpi jako materjał budowlany, a miejsce jego zajmie kamień, jako najtańszy materjał budowlany. Warunki przyrodzone są po temu, ponieważ Polska obfituje wszędzie w bogate pokłady gliny, lössu (gliny nawianej) gliny dyluwialnej i mioceńskiej, oraz w jurajskj margiel iłowy i kajper, a także w rozmaite kamieniomy najróżnorodniejszego rodzaju. Cegielnie i kamieniołomy miałyby więc po wojnie wszelkie powodzenie.

Dalej obszernie rozpisuje się Fiedler o pokryciu dachów, obliczając procentowo wszelkie rodzaje pokrycia w poszczególnych guberniach.

Wprowadzenie samorządu wpłynie na sanację stosunków w administracji gminnej: okaże się potrzeba wprowadzenia inwestycji urządzenia elektrowni, gazowni, wodociągów i kanalizacji. Na 121 miast polskich 110 posiada publiczne zakłady oświetlenia, w tem tylko 8 gazowni, podczas gdy reszta zadowala się zwykłymi lampami naftowemi. Tylko 9 miast posiada wodociągi, a 5 kanalizację. Z 14 miast gubernii piotrkowskiej, mających ponad 20 tys. mieszkańców, (pomiędzy temi Łódź z 459 tys. mieszkańców, Sosnowiec 114 tys.) żadne nie posiada publicznej kanalizacji. Te cyfry w dostateczny sposób określają, jakie ogromne zadanie będzie miał przemysł budowlany po wojnie w Królestwie Polskiem. Biorąc za warunek, że każde miasto polskie, liczące ponad 20 tys. mieszkańców ma stanąć na poziomie miast średnio-europejskich, wówczas w Polsce trzeba pobudować około 20 gazowni i elektrowni, około 23 wodociągów, około 27 kanalizacyj itd.

Szczególnie bogate pole do działania widzi Fiedler po wojnie w Królestwie dla przemysłu elektrotechnicznego. Liczba publicznych elektrowni jest mała. Tak samo zaniedbane są telefony i tramwaje. Co do ostatniego oczekuje obszerny i ważny projekt swego urzeczywistnienia: budowa elektrycznej kolejki w polskiem zagłębiu górniczem i hutniczem, którąby połączyła liczne tam i ludne miasta, wsie, kopalnie, huty itd.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 20/IX.

Szacowanie strat pośrednich.

Zgodnie z instrukcją o szacowaniu strat, poniesionych wskutek wojny przez miasta, handel i rzemiosła, rejestracji podlegają tylko straty bezpośrednie, pod któremi rozumie się utratę pewnej części własności, będącą prostem i bezpośredniem następstwem wojny.

Niezależnie jednak od strat bezpośrednich, kraj nasz ponosi nieobliczalne straty pośrednie, do których przedewszystkiem zaliczyć należy straty w dochodach. O ile dom, fabryka lub zakład handlowy został zniszczony, zniszczenie substancji będzie stratą bezpośrednią, natomiast utrata dochodu od chwili zniszczenia należy do strat pośrednich.

W szczególności olbrzymie straty pośrednie ponosi własność nieruchoma miejska.

Z tego względu będzie musiała być przedsięwzięta akcja, mająca na celu ratowanie własności nieruchomej i niedopuszczenie do tego, ażeby po wojnie drogą masowych subhastacji, własność ta miała przejść w niepowołane ręce.

Mając to na uwadze, Wydział Rejestracji przy R. G. O. w Warszawie uznał za bardzo pożądane zgromadzenie materjału cyfrowego, wykazującego ogrom strat w dochodach, poniesionych przez własność nieruchomą miejską i obok rejestracji strat bezpośrednich zainicjował w Warszawie oraz w innych większych miastach Królestwa, między innemi w Sosnowcu, rejestrację strat pośrednich, poniesionych przez własność miejską.

Straty bezpośrednie mogą liczyć na indemnizację, o tem zaś, ażeby jakikolwiek rząd mógł zwracać straty pośrednie, nie może być mowy.

Rejestracja ta ma na celu przygotowanie materjału dla przyszłej obrony własności miejskiej, który posłuży za podstawę do wyjednania ulg podatkowych i do uregulowania na drodze prawodawczej stosunku z wierzycielami hypotecznymi, ażeby dzisiejsi właściciele domów nie zostali w przyszłości wyrzuceni przez litytacje ze swojej własności.

Rejestracja ta dokonywana jest przez komisje ratunkowe miejskie na zasadach ogólnych, t. j., że straty te muszą być stwierdzone należycie. O-



Rumuńsko-bułgarski plac boju.

bejmuje ona straty, poniesione z powodu pustych lokali, niewypłacalności lokatorów, lub też konieczności obniżenia komornego.

Opłata za rejestrację wynosi 3 rb. od każdych 10,000 rb. stwierdzonych strat.

— **Loterja Dobroczynna R. G. O.** Wobec rozsiewanych pogłosek o możliwości odłożenia terminu ciągnienia loterji dobroczynnej Rady Głównej Opiekuńczej, niniejszem stwierdzamy, że ciągnienie pod żadnym pozorem odłożone nie będzie i, że rozpocznie się bezwzględnie, jak było na początku postanowione, dnia 2 października 1916 roku.

STOWARZYSZENIA.

— **Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych.** Pragnąc przyjść z pomocą niezdolnym do pracy członkom stowarzyszenia, oraz rodzinom po zmarłych, Zarząd Stowarzyszenia w swoim czasie na ogólnem posiedzeniu i zapadłej w tym względzie decyzji ogólnego zebrania powziął postanowienie, aby w myśl statutu i pomimo niepomyślnych warunków nie poprzestawać na niesieniu pomocy. Lokując kapitały swoje w sieleckiem T-wie pożyczkowo-oszczędnościowem nie mógł przewidzieć, iż podniesienie sum potrzebnych na wsparcia napotka trudności, jak to się obecnie dzieje. Wskutek tego Zarząd tej użytecznej instytucji znalazł się wprawdziwie kłopotliwem położeniu i nie jest w stanie dalej udzielać normalnych zapomóg, jakby należało.

ZE SCENY.

— **Trzeci występ Lubicz-Sarnowskiej.** Nie można powiedzieć, ażeby wesoła, nie pozbawiona sensu, powielekroć razy grana w Warszawie komedja francusko-amerykańska znanego pisarza, wypadła wczoraj po myśli i według wymagań nawet mniej wybrednej publiczności. Po za p. Lubicz-Sarnowską, która była na wysokości zadania i wysunęła się widocznie naprzód, mimo, że rola jej wcale nie była w tym wypadku popisową, nikt absolutnie nie był tym, kim być powinien. P. Grodecki z idealnej roli yankesa zrobił jakiegoś fałszywego amerykanina, który najwidoczniej dłuższy czas mieszkał na Essex Street. Maniery, ruchy, wszystko było bardzo amerykańskie, ale ta wymowa, ta wymowa... Daleko lepiej byłoby, gdyby p. Grodecki był w roli Kimberleya, jeżeli chodzi o wymowę — malarzem Delacroix z „Bębna". Wystarczyłoby chwilami trochę zająknąć się, urwać nieoczekiwanie, a niewątpliwie Kimberley wypadłby zupełnie poprawnie.

Jest niezrozumiałem, dlaczego wogóle sztuka ta włączona zostałado repertuaru p. Sarnowskiej. Postacią, na którą cały czas skierowana cała uwaga widza, jest właśnie Kimberley, ów yankes, który przed niczem się nie ulęknie, ale nie śmie tknąć cudzych uczuć, szanuje serce kobiece. Że Kimberley nie był jednak naprawdę Kimberley'em, (chociaż mógł nim być, mając wszystkie warunki po temu), rzecz naogół wypadła blado.

Całość ratowała p. Lubicz Sarnowska.

RÓŻNE.

— **Dezynfekcja domów na Starym Sosnowcu.** Od wtorku komisje sanitarne przy pomocy policji miejskiej przystąpiły do gruntownej dezynfekcji wielu domów na Starym Sosnowcu, utrzymywanych w niechlujnym stanie. Mieszkańców zabrano do kąpieli.

— **Z jarmarku w Siewierzu.** Drugi od przerwy kilkotygodniowej, jarmark w Siewierzu, można uważać jako bardzo ruchliwy i udany — nie tyle jednakże co do dostawy, ile co do liczby przybyłych po zakupy kupców, rzeźników, handlujących, gospodarzy rolnych pragnących zakupić inwentarz dla obróbki pól pod ozime zasiewy. Koni naogół mało; ceny stosunkowo wysokie. Ceny na bydło dość wysokie; zakupy poczyniono niewielkie. Kupowano w większej ilości nierogaciznę. Drobiu dostarczono dało a ceny były niskie, na co wpłynęło czasowe przeniesienie jarmarków do Zawiercia, dokąd drobiu z bliższych okolic Siewierza nie dostarczano. Nabiału było poddostatkiem a ceny również niskie. Wskutek rozpowszechnienia hodowli królików po wsiach, dostawy na targi są coraz obfitsze.

— **Obiady jarskie.** Urodzaj marchwi, kalarepy, kalafiorów i wogóle jarzyn wpłyną bardzo dodatnio na wprowadzenie wśród klasy średniej obiadów i kolacji jarskich.

— **Odnalezienie zakopanej biżuterji.** W czasie postoju wojsk rosyjskich w Złotym Potoku zamieszkały pewien kupiec nazwiskiem N. w obawie rabunku zakopał w ziemi kosztowną biżuterję w obecności robotnika miejskiego N. — a sam wyemigrował do Będzina. Kiedy jednakże wojska rosyjskie ustąpiły z tej miejscowości udał się po wykopanie biżuterji, której jednakże nie odnalazł. W ubiegłym tygodniu idąc po zakupy po wsiach napotkał przy robocie na szosie właśnie robotnika, który był świadkiem zakopywania biżuterji i spostrzegł na palcach dwa pierścionki. Wdrożone w tym celu śledztwo ujawniło iż, biżuterję tę odkopał ów robotnik wspólnie z zamieszkałym na Starym Sosnowcu niejakim Sz. u którego znaleziono część biżuterji oraz złoty zegarek. S. jako wspólnika osadzono pod kluczem.

Z Będzina.

+ **O hygienę.** Niektóre zakłady fryzjerskie wykonywują czynności ambulatoryjne jak: rwanie zębów i t. p. ze względów hygienicznych czynności tskie w zakładach fryzjerskich winny być zakazane.

+ **O chodniki.** W wielu miejsach chodniki są z zapadłemi lub brakującemi płytami. Wieczorną porą wyboje pełne zdradzieckich dołów są niebezpieczne. Wczoraj jeden z przechodniów tak nieszczęśliwie się potłukł, iż narazie sądzono, że nastąpiło zwichnięcie nogi. Możeby właściciele domów zechcieli zająć się naprawą popsutych chodników.

+ **Z policji,** Posterunkowi policyjni wskutek ciężkich warunków, otrzymali podwyżkę pensji 50 fen. dziennie. Do kategorji tych zaliczeni zostali tacy, którzy starannie swe obowiązki wypełniali w przeciągu ostatnich sześciu miesięcy.

+ **O rynsztoki.** W niektórych miejscach rano i wieczorem wydają zabójczą woń, na co zwracamy uwagę odnośnych czynników.

+ **Tyfus.** Od 26 sierpnia do 2-go września zanotowano trzy wypadki tyfusu zwyczajnego. Innych chorób epidemicznych nie było.

Z Milowic.

Przed tygodniem rozpoczęły się lekcje w szkole kopalnianej, a w ubiegły wtorek otwartą została szkoła miejska w domu p. Kipińskiego. Od środy rozpoczęła się rekwizycja żyta, które każdy z gospodarzy winien dostarczyć do miejscowego komisarjatu. Sklep Stowarzyszenia spożywczego Milowice zaopatruje stale we wszystkie artykuły żywnościowe robotników swoich, jak również rodziny tych robotników kopalnianych, ojcowie których pracują za granicą. W o wiele trudniejszych warunkach pozostają obywatele wsi Milowice i wogóle mieszkańcy tej miejscowości, którzy za wyjątkiem chleba po wszystkie artykuły żywnościowe zmuszeni są udawać się do Sosnowca.

Gospodarze miejscowi po sprzęcie zboża wzięli się do uprawy roli pod ozime zasiewy, drożyzna jednakże obróbki ziemi wskutek braku inwentarza wpływa bardzo ujemnie na interesy tych ostatnich, jak również brak rąk roboczych, wskutek czego nawet całe rodziny zamożniejszych gospodarzy pracują w polu. *W.*

Dla naszych kupców.

(Jednodniówka poznańska).

„**Kupiec**", pismo wychodzące w Poznaniu (ul. Butelska Nr. 10) będące organem Towarzystw Kupieckich i Przemysłowych polskich na Rzeszę niemiecką, ogłasza, że wkrótce ukaże się z okazji sejmiku Związku spółek zarobkowych w postaci jednodniówki w świątecznej szacie o wielkiej i bogatej treści.

Tradycyjny zeszyt „Kupca" poświęcony będzie wszelako nietylko Sejmikowi Związku spółek zarobkowych, ale stosunkom społecznym i gospodarczym na obszarach t. zw. Królestwa Kongresowego.

„Te ciężko dotknięte części naszej ojczyzny — pisze Kupiec" w przedmowie — strasznie ucierpiały wskutek grozy wojennej, będąc przez blisko 2 lata terenem wojny europejskiej. Jednakże pomimo wszystko właśnie wywołane tą wojną skutki pozwalają rodakom naszym poza kordonem wierzyć w lepszą, świetlejszą dla sprawy naszej przyszłość, a uzasadnione te nadzieje sprawiły, że nikt w „kongresówce" nie opuścił bezczynnie rąk. Kiedy kraj cały stanął w płomieniach wojennych i małoduszni myśleli, że w płomieniach tych spłonie przyszłość nasza. Silną dłonią uderzono „w czynów stal", ratując, co nie uległo zupełnemu zniszczeniu i budując świeżo tam, gdzie zniszczenie stało się doszczętnem.

„Skutkiem właśnie tych trudów i mozołów ludzi dobrej woli, możemy dziś mieć uzasadnioną nadzieję, że „Królestwo kongresowe" w nowych warunkach politycznych odżyje powoli, zagoi swoje blizny i dojdzie do nowego stanu rozkwitu. Przekonani jesteśmy, że szczegółowe omówienie warunków gospodarczych Królestwa w naszym zeszycie nadzwyczajnym interesuje na równi tak nasz zabór, jak i społeszeństwo polskie po za kordonem".

Zważywszy fakt, że prasa fachowa, w tym wypadku ściśle związana z handlem i przemysłem, zupełnie upadła w Królestwie, wydanie tego zeszytu „Kupca" poświęconego sprawom gospodarczym Królestwa, uważamy za czyn prawdziwie obywatelski, i wzywamy wszystkich naszych kupców i przemysłowców do zaabonowania dwutygodnika poznańskiego i nabycia w pierwszym rzędzie cennej jednodniówki.

Z prac dotychczas wymienionych, jakie ukażą się w jednodniówce, zasługują na uwagę:

Ks. patron Adamski, praca na temat spółkowy.

Dr. Englich: „Kilka głosów niemieckich o sprawności bankowej".

Dr. Roman Komierowski: „Rolnictwo i przemysł po wojnie.

Karol Rose: Straty i zyski Królestwa w razie odcięcia od Rosji.

Ks. Salezy Krysiak: Gospodarcza odbudowa Galicji.

Dr. Stefański: Współdzielcze instytucje kredytowe w Królestwie Polskiem.

I. Kornaszewski: Rzemiosło polskie i wojna obecna.

M. Korzeniewski: Związnk wspólnych zakupów na Prusy.

B. Kasprowicz: Nie narzekać i nie oglądać się, tylko działać i walczyć.

Dr. Piechocki: Spółki budowlane w Królestwie Polskiem.

Adam Poszwiński: „Prasa a sejmiki".

August Porębski, Kraków.

Grodek, redaktor: „O sklepikarstwie wiejskiem w Królestwie".

A. G.: „O zakładaniu spółek towarowych".

J. Sommer: „Jarmarki polskie i obce".

Zygmunt Kozierowski: „O galicyjskim banku krajowym".

Katedra żydowska w uniwersytecie warszawskim?

Jak już donieśliśmy, żargonowy „Warschauer Tageblatt" przemawia za utworzeniem na uniwersytecie warszawskim „katedry żydowskiej". Zapewne idzie tutaj o wykłady żydowskie, z zakresu historji i kultury. Oto dosłownie głos tego pisma:

„Tu nie chodzi ani o filosemityzm, ani o antisemityzm. Nie dążymy tu do tego, żeby zaszczepić Polakom miłość i przyjaźń do nas, lecz poprostu chodzi o to, żeby nas poznano (?) Albo-albo: jeżeli nas uważają za przyjaciół, to przecież jasne, jak dzień, że trzeba znać tego, z kim się przyjaźń zawiera; lecz nawet wroga trzeba przecież poznawać, żeby módz go lepiej zwalczać, w każdym razie zatem Polakom potrzebne jest poznanie „przedmiotów żydowskich", a taką umiejętność posiadać oni mogą jedynie, gdy w uniwersytecie będą systematyczne wykłady o przedmiotach, mających łączność z żydami i sprawą żydowską".

Nie potrzeba dodawać, że organ żargonowy podsuwa projekt swój „kołom polskim", w których rzekomo ma się teraz „mówić o potrzebie utworzenia katedry żydowskiej w uniwersytecie warszawskim". Sądzimy, że „Warschauer Tageblatt" powinien określić bliżej te „koła polskie". Stosunki nasze wewnętrzne nie mogą być nigdy dość jasne. W meritum sprawy nie wchodzimy na razie. W każdym wypadku wykłady „przedmiotów żydowskich", o ileby wogóle były potrzebne, musiałyby mieć za podstawę bezwzględną prawdę historyczną i kulturalną. Nie wiemy, czy takie bezstronne oświetlenie spraw żydowskich byłoby powitane z radością przez koła żydowskie.

Tymczasem w Łodzi odbył się wiec, na którym uchwalono żądać żargonu, jako języka wykładowego w miejskich szkołach żydowskich. Za polskim językiem wykładowym nikt z mówców się nie oświadczył.

Z kraju.

☐ **Wybory w Piotrkowie.** Na dn. 16 października wyznaczone zostały wybory do Rady Miejskiej w Piotrkowie. Staraniem Polaków przyłączono do miasta przedmieścia, w których niema prawie wcale żydów. Żydzi utworzyli osobny komitet wyborczy.

☐ **Z Kalisza** donosi „D. W. Ztg.": „Przez cesarskiego gubernatora wojskowego nałożone zostały kary pieniężne na wieś Zimotki w powiecie tureckim w sumie 500 mk. oraz na wsie Przykona 300 mk. i Słonów Kościelny 60 mk., ponieważ we wsiach tych dano schronienie zbiegłym jeńcom rosyjskim".

☐ **Zakaz wywozu owoców.** Pod karą do 5,000 marek lub 3 miesięcy więzienia naczelnik powiatów sochaczewskiego i łowickiego zabronił wywozu owoców z tych powiatów. Owoców dostarczać należy do suszarni w Korabce pod Łowiczem.

☐ **Loterja klasyczna.** Grupa b. kolektorów Loterji klasycznej Królestwa Polskiego wystąpiła do Magistratu warszawskiego z propozycją przedłożenia Radzie Miejskiej projektu przywrócenia działalności Loterji klasycznej na terenie obu okupacji.

Echa skonu Macocha.

Piotrkowski „Dziennik Narodowy" donosi:

W południe jesienne dnia 7-go b. m. z bramy więzienia piotrkowskiego ruszył skromny pogrzeb w surowej prostocie więziennej. Trumna sosnowa, poprzedzona przez ks. Wojciechowskiego, kryła zwłoki głośnego sprawcy mordu na Jasnej Górze, Damazego Macocha. Tłum przygodny odprowadził jedynie z ciekawości zwłoki na cmentarz.

Macoch umarł wskutek gruźlicy płuc i silnej skrofulozy ogólnej, która zaatakowała ze szczególną siłą szyję i gardło. Ostatnie miesiące jego życia, pełne okropnych cierpień fizycznych i katuszy moralnych, mogą stanowić przykład pokuty. Choroba ciągnęła się od szeregu miesięcy. Władze austrjackie obejmując zarząd więzienia piotrkowskiego w jesieni 1914 r. zastały Macocha już tak chorego, że musiano go osadzić w specjalnej celi dla niedomagających.

W styczniu r. b. stan jego zdrowia już pogorszył się znacznie, wobec czego przywieziono go do szpitala więziennego, gdzie pod opieką d ra Rothbauma pozostawał bez przerwy do końca życia. Początkowo nie przeczuwał zbliżającej się śmierci i często zapewniał lekarza, że czuje się coraz lepiej, dopiero z początkiem lipca w rozmowie z komendantem więzienia kapitanem Zdżarsky'm, Macoch zwierzył się, iż czuje zbliżający się koniec. Wówczas przyjął po raz pierwszy ostatnie Sakramenty.

Konał w najzupełniejszym osamotnieniu. Komendant więzienia pragnąc rozproszyć ten ciężki nastrój osamotnienia, który go przygniatał, zapytywał go kilkakrotnie, czy zechce widziec się z niegdyś bliskim sobie człowiekiem, wspólnikiem zbrodni, Starczewskim. Na sam dźwięk tego nazwiska popadł Macoch w najwyższe rozdrażnienie. Nie chciał go widzieć absolutnie.

Przed samą śmiercią prosił otoczenie, by go nie chowano na cmentarzu, ponieważ nie czuje się godnym leżeć z innymi ludźmi; prosił by go pochowano na drodze cmentarnej, aby na znak kary grób jego tratowali ludzie po wieki.

Zwłoki Macocha spoczęły na cmentarzu opodal grobów żołnierskich.

Z różnych stron.

☐ **Karty na cygara i papierosy na Węgrzech.** „Budapester Koresp." donosi, że w najbliższych dniach pojawi się rozporządzenie, regulujące konsumcję tytoniu na Węgrzech. Zostaną wydane karty na cygara i papierosy, które dozwalać będą sprzedaż na głowę dwóch cygar i czterech papierosów na jedną dobę. Rozporządzenie to ma na celu zapewnienie dostatecznej ilości cygar i papierosów dla żołnierzy w polu; reszta ma być między ludność równomiernie rozdzielona. Budapeszteński „Az Ujsag" twierdzi, że wiadomość powyższa nie jest prawdopodobną.

☐ **Nowy nadprokurator synodu.** Nadprokuratorem synodu w Piotrogrodzie mianowany został Mikołaj Rajew, dotychczasowy członek rady ministra oświaty.

☐ **Długi Europy w Ameryce.** Podług gazety „Economist" zaciągnęły w ostatnich dwóch latach państwa Europejskie w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki następujące pożyczki:

Anglja i Francja (pożyczka) 50 mil. dol.;
Kredyt banku brytyjskiego 50 mil. dol.;
Francja (pożyczka, oblig. państw. kredyty) 220 mil. dol.;
Rosja (kredyty) 117 mil. dol.;
Włochy (długi państwowe) 25 mil. dol.;
Niemcy (kredyt bankowy) 26 mil. dol.;
Szwajcarja, Grecja, Norwegja, Szwecja 62 mil. dol.
Razem 1000 mil. dol.

☐ **Najstarszy budynek drewniany na świecie** znajduje się w mieście Nara w Japonii. Jest to skarbiec mikadów, wzniesiony przed 1,200 laty przez pierwszego członka dynastji królewskiej. Mieszczą się w nim pamiątki religijne, oraz przedmioty niezwykłej wartości artystycznej gromadzone tam przez wszystkich prawie członków dynastji. Mimo tak wielkiej starożytności budynek ten znajduje się w dobrym zupełnie stanie i raz dopiero odnawiano na nim przed kilkuset laty dach. Tak nadzwyczajną trwałość zapewnia budowli tej rodzaj drzewa z którego został zbudowany. Jest to specjalny gatunek drzewa, rosnącego tylko w Japonii, odpornego zupełnie na ogień i wpływy czasu.

☐ **Kinematograf w pociągu.** „Excelsior" donosi, że pewne francuskie Towarzystwo kolejowe powziąło plan wprowadzenia do pociągów obok sypialnych i restauracyjnych wagonów, także wagony urządzone odpowiednio do przedstawień kinematograficznych. Wagony te mają być tak urządzone, aby jednorazowo pomieścić mogły 50 do 75 osób widzów; przedstawienia trwałyby stale przez cały czas jazdy. Przykład zachęcający Towarzystwa znalazły w próbach poczynionych przez niektóre Towarzystwa okrętowe, które urządziły na okrętach sale kinematograficzne dla rozweselenia załogi, względnie i podróżnych.

Złoto koalicji.

Według doniesienia „Timesa" z Paryża, Anglia, Francja, Włochy i Rosja postanowiły połączyć swe zapasy złota. Nie należy przypuszczać, by całe zapasy banków emisyjnych zamierzano skupić w jakiejś centrali. Prawdopodobnie sprawa będzie w ten sposób załatwiona, iż Rosja, Włochy, a nawet Francja zgodzą się na częściowe przelanie swych rezerw w złocie do Banku angielskiego. Anglia jest wszak centrum, finansującem wojnę ze strony czwórporozumienia, a tem samem ponosi tak wielkie ciężary, iż we własnym interesie nalegać będzie na przeniesienie złota z kas swych sprzymierzeńców do Banku angielskiego. Skutkiem tego z natury rzeczy pokrycie banknotów trzech wymienionych krajów ulegnie stałemu pogorszeniu. Prawdopodobnie będą one i nadal również operowały pojęciem „złoto zagranicą", skutkiem czego de facto jeden i ten sam zapas złota figurować będzie jednocześnie w dwóch różnych miejscach.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Stan rzeczy w Atenach.** W Atenach odbywają się w dalszym ciągu aresztowania osób, uprawiających wrogą dla koalicji propagandę. Drama tyczne aresztowanie wicekonsula austryackiego, który próbował zbiedz samochodem i został przychwycony przez Anglików, przyczyniło się do wpojenia w narodzie przeświadczenia, że koalicja gospodaruje w Grecji tak, jak jej się podoba, i że byłoby rzeczą niebezpieczną z nią zadzierać, tem bardziej, że olbrzymia flota francusko-angielska stoi we wszystkich zatokach greckich w pogotowiu do bombardowania całego wybrzeża.

✕ **IV-ty korpus grecki.** Do „Berliner Tageblatt" donoszą: 4-ty korpus armii greckiej, który się oddał w opiekę niemiecką, pozostał pod rozkazami gen. Chacepulosa. Składał się: z 2 ch dywizji, stojących w Dramie, z jednego pułku piechoty w Serecie i z jednej dywizji w Kawalli. Każda z trzech dywizji liczy po 3 pułki piechoty, od 800 do 1000 żołnierzy, z dwiema baterjami górskiemi. Prócz tego do korpusu należy pułk artylerji z 9 baterji, którego miejscem pobytu była Kawalla.

✕ **Ilu ludzi pozostało w Brodach?** Rewizor rosyjski Neudhardt powrócił z objazdu miast i miasteczek, położonych na froncie bojowym zarówno w Galicji, jak też w Kurlandji, gdzie był wysłany przez zapomogowy komitet wielkiej księżny Tatjany. W wydziale z redaktorem „Russk. Słowa" oświadczył on: „Cechą szczególną wszystkich zapomogowych prac organizacyjnych na froncie jest to, iż pracują w nich zgodnie przedstawiciele biurokracji, związku narodu rosyjskiego, kadeci i nawet żywioły lewicowe z kołami wygnańców polskich. Pracy opiekuńczej i zapomogowej na froncie galicyjskim dokonywują poszczególne komitety narodowościowe z komitetem księżniczki Tatjany. W miejscowościach na samym froncie pozostało bardzo mało ludności, w Brodach naprzykład z 30 tys. mieszkańców pozostało zaledwie tysiąc ludzi — Polaków, żydów i Rusinów.

✕ **Do czego dąży Rumunia.** Według dziennika rumuńskiego, wychodzącego w języku francuskim „National de Balkan". Do Rumunii mają być przyłączone Siedmiogród, oraz komitaty Temeswarski, Banatski i Marmaroski, wreszcie Bukowina. W ten sposób Rumunia myśli pozyskać od Węgier 8,670,000 ludności, w tej liczbie Rumunów 4,000,000.

OFIARY.

Na kwiaty (wieniec) na trumne ś. p. Władysławy Rankowicz (pozostałość na Koło Macierzy) St. Płodowski rb. 3, M. Straszewicz rb. 3, Zieliński rb. 3, E. Kozłowski rb. 1, K. Wesiński rb. 1, Ols. rb. 1, Wasilkowski rb. 1, Dąbrowski 50 kop., A. Rogalewicz, rb. 10, Trenner rb. 1, A. Kuliński 50 kop., A. B. 50 kop., M. U. 50 kop., Korzeniewski 1 rb., Kowalski 50 kop, P. 50 kop J. Szczepkowski 50 kop, M. D 50 kop., M. Z. 50 kop., W J. 50 k., Dobrzeniecki 50 kop., M. P. 50 kop., U. 50 kop., Al. 50 k., Zabielski 50 k., J. W. 1 mk., A. 2 mk., Krzyżanowski 1 mk., W. Gumiński 1 rb., W. Drzewiecki 1 rb., K. K. 50 kop.. A. Hoffmann 50 kop., Krafft rb. 1, Czernik rb. 1, M, kop. 50, L. Kreczmar rb. 5. Nogly rb. 2, Tarnowzki mk 1,50, A, B. 50 fen., Przybylski 1 mk., Ochorowicz 50 fen., Obuchowicz rb. 1, M. M Molicka 50 k, M U 50 k, W.W. 50 k, J B 50 k, Morzycki 50 k. Soból 50 k, J Wasilewski 50 k, Tobolski 30 k., Kiesewetter rb 2, Knothe rb 3, Stratilato 3 rb., M M Zmigrod rb. 10, Wł. Wasilewski rb. 3, Arnold rb. 3. Inż Józef Ingster rb 10.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.